Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 10 | W Cieszynie, dnia 4 marca 1932. | Rocznik III

Trzeba wreszcie przedstawić narodowi program naprawy życia państwowego.

Położenie gospodarcze staje się coraz to groźniejsze. Ci, którzy rządzą, próbują odwrócić uwagę społeczeństwa od tej katastrofy sprawami ustroju, szkolnictwa, ustawy małżeńskiej i t. d. Wszystko to nie odnosi pożądanego skutku, nie działają już nawet do ostatnich granic posunięte metody policyjne. Sanacja utraciła w społeczeństwie resztki kredytu, załamuje się wewnętrznie, bezradnie spoglądając na to wszystko, co wytworzyły jej sześcioletnie rządy. Czynniki miarodajne podobno zaczynają oglądać się za sprzymierzeńcami i gdzieś tam w podziemiach mają się odbywać nieobowiązujące rozmowy pomiedzy dwoma odłamami polskiego nacjonalizmu, sanacji i demokracji narodowej. Tymczasem społeczeństwo coraz bardziej ubożeje i na niewiele się przydadzą nawet ustawy podatkowe, co do których sanacja wykazała tyle pomysłowości. Z poza kulis przedostają się do publicznej wiadomości różne projekty co do wypłacenia urzędników w dniu 1 kwietnia, które świadczą o dużej pomysłowości sfer sanacyjnych, ale równocześnie także o grozie sytuacji.

Chłop stał się kompletnym dziadem, robotnik rozpacza i z goryczą myśli o przyszłości, urzędnik czeka nowych ciosów i smętnie spogląda w niepewne jutro. Kapitał, o ile go nie zniszczono systemem fiskalnym, ukrył się albo uciekł zagranicę. Słychać o dużych inwestycjach Polaków zagranicą. Zakupuje się wille w Nicei, gmachy w Paryżu i t. d. Oburzają się na tych sobków różni czołowi sanatorzy, ale podobno i oni czynią to samo w ukryciu w tem przekonaniu, że o tem się nikt nie dowie.

Wobec takiej sytuacji sanacja stanęła u kresu swej polityki. Jeżeli jeszcze nie przestała istnieć, to tylko wskutek niemocy opozycji, która dotąd się nie zdobyła na akt zjednoczenia i ustalenia żywotnego i pozytywnego programu.

Społeczeństwo utraciło resztki zaufania do sanacji, ale naprożno się zapytuje, gdzie jest program opozycji. Społeczeństwo chce wiedzieć, w jaki sposób opozycja pragnie ratować naród i państwo przed ostatecznem załamaniem. Jest najwyższy czas, by taki program został ujawniony i by wiedziano, kto go ma wykonywać.

Jak w roku 1920, potrzeba obecnie skupienia wszystkich sił w narodzie i maksymalnego wytężenia, by podołać ciężkim zadaniom. Tylko wtedy, gdy to się stanie, wróci zaufanie, a do banków wrócą ukryte i ulokowane zagranicą kapitały, tylko w tych warunkach można myśleć o uspokojeniu naszego życia zbiorowego, tak bardzo zamąconego przez politykujących pułkowników.

J. Radoń.

Międzynarodówka socjalistyczna ogłosiła odezwę do robotników,

w której wzywa do:

1. Ogłoszenie Japonji jako mąciciełki pokoju.
2. Nacisku finansowego i ekonomicznego.
3. Nieuznania zdobyczy wojennych.
4. Przeszkodzenia w transportach broni i amunicji i demonstracyj przeciwko Japonji.

Dlaczego ludzie boją się widma wojny?

W parlamencie niem. niedawno przeprowadzano dyskusję, która w całej nagości wykazała złowrogie nastroje różnych ugrupowań politycznych w stosunku do Polski. Najwięksi wrogowie w nienawiści do Polaków są najzupełniej zgodni i nastroje wojenne nie są dla Niemców niczem odrażającem. Nawet świat robotniczy, zachowuje się pod tym względem wyzywająco, zapewne 6-ciomiljonowa armja bezrobotnych, obecnie głodujących, chętnieby na tę wojnę poszła. Zaś świat jakoś nie może się zabrać do ubezwładnienia tego mąciciela pokoju w Europie, jakim są Niemcy.

Zjazd Związku Zawodowego Rolników.

Jest to organizacja rolnicza, oparta o dawne Wyzwolenie. W dniu 14 lutego odbył się zjazd tej organizacji i uchwalił szereg rezolucyj, z których ważniejsze przytaczamy poniżej:

Umorzyć wszystkie dotychczas niespłacone długi drobnych rolników w bankach państwowych.

Umorzyć zaległe podatki za lata 1930 i 1931.

Usunąć ze wsi rujnujących rolnika egzekutorów, a ściąganie podatków powierzyć gminom.

Obniżyć do połowy wkładki ubezpieczenia od ognia.

Obniżyć szacunek rozparcelowanych gruntów do połowy szacunku z roku 1928 i obniżyć odsetki do 5% rocznie.

Obniżyć na czas kryzysu % należne wierzycielom prywatnym do 6% rocznie.

Sygn. II Pr. 11/32.

Wyciąg z protokółu posiedzenia niejawnego.

Sąd okręgowy w Cieszynie, wydział II w sprawie karnej przeciw „Chłopskiemu Sztandarowi" o zatwierdzeniu konfiskaty na posiedzeniu niejewnem dnia 28 lutego 1932, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił:

Sąd okręgowy, wydział II karny w Cieszynie, na zasadzie §§ 486, 487, 488 i 493 austr. p. k. i ustawy z dnia 23 maja 1873, Dz. U. nr. 119 o postępowaniu karnem orzeka:

I. Treść zamieszczonego w numerze 6 perjodycznego czasopisma „Chłopski Sztandar" z daty 20 lutego 1932 r. artykuł z napisem: „Na co oczy nasze otworzył Brześć" w ustępie zaczynającym się od słów: „Przez uchylone wrota" do słów: „doraźne prawo" oraz od słów: „Nie więźniów brzeskich" do słów: „na ławie oskarżonych", a następnie artykuł z napisem „Kanty Grządziołek" od słów: „Zaprosili go" do słów: „Kunwisarz Stankiewicz", zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów wymienionych artykułów.

Uzasadnienie.

W artykułach powyższych w ustępach zaczynających się od słów: „Przez uchylone wrota" do słów: „doraźne prawo", oraz od słów: „Nie więźniów brzeskich" do słów: „na ławie oskarżonych", a następnie od słów: „Zaprosili go" do słów: „jest kunwisarz Stankiewicz", autor w piśmie drukowanem przez łżenie, nieprawdziwe wieści względnie przedstawianie okoliczności w fałszywem świetle w innych nienawiść lub pogardę przeciw Rządowi i jego organom wzbudzić usiłuje, co uzasadnia wszelkie znamiona występku z § 300 u. k.

Zarządzoną przez Starostwo w Cieszynie konfiskatę nakładu powyższego czasopisma należało zatem zatwierdzić.

Przewodniczący: (—) K. Biahut. Protokulant: (—) A. Ciemała.

Za zgodność: Sekretarz: (—) Ciemała.

Niech żyje upaństwowiona wódka!

Wódka podzieliła społeczeństwo na dwa obozy, jeden, tak zwanych „spirytusowych patrjotów" i drugi, nazwany przez sanację „wrogami ojczyzny". Patrjoci uznają propagandę za wstrzymywaniem się od picia wódki omal że nie za zdradę państwa, a tych, którzy ją szerzą, za wrogów ojczyzny.

Patrjotyzm tych „państwowców" regulowany jest jednak zawartością ich kies. Monopol spirytusowy bowiem, to nie tylko interes ministra skarbu, który dochodami z alkoholu chce dziury w budżecie państwa załatać, ale jest to interes **tych wszystkich, którzy z przelewania w cudze gardła wódki dobrze żyją i znakomite mają dochody.**

Otóż monopol spirytusowy żywi każdego roku następujących „patrjotów" takim kosztem:

1. **Koszta administracji wraz z pensjami urzędników i niższych funkcjonarjuszów, zatrudnionych w wytwórniach wódek monopolowych,** hurtowniach, sklepach detal. i rektyfikacjach spirytusu 2,482.539 zł.

2. Koszta dyrekcji Monopolu Spirytusowego wraz **z pensjami urzędników i niższych funkcjonarjuszów, zatrudnionych w dyrekcji** wynoszą 4,486.983 zł.

3. **Gorzelnicy** (przeważnie obszarnicy) za dostarczony dyrekcji Monopolu spirytus otrzymują kwotę **62,268.151** zł.

4. **Fabrykanci butelek** otrzymują za butelki na „monopolówkę" kwotę **1,882.050** zł.

5. **Dostawcy skrzyń** zarabiają 96.338 zł.

6. **Przedsiębiorstwa oczyszczające i magazynujące** spirytus oraz wykonujące skażenie spirytusu, zarabiają 8,624.858 zł.

7. **Przedsiębiorstwa fabrykujące** wyroby monopolowe zarabiają 12,875.287 zł.

8. **Różne instytucje ubezpieczeniowe** otrzymują z tytułu ubezpieczeń kwotę 1,303.691 zł.

9. **Kolej i inne przedsiębiorstwa transportowe** zarabiają za rozwożenie monopolówki 12,951.165 zł.

10. **Hurtownicy i szynkarze** (przeważnie agitatorzy Be-Be) zarabiają **57,519.519 zł.**

11. **Gazeciarze za reklamowanie w gazetach monopolówki i nawoływanie do picia (np. „Przyjaciel Ludu", „Gospodarz Polski" i t. p.)** otrzymują razem z dyrekcji **Monopolu Spirytusowego 1,851.0866** zł.

12. Do różnych funduszów wpływają zyski w kwocie 3,737.018 zł.

13. Opłaty, jakie uiszcza Monopol Spirytusowy na rzecz związków samorządowych, **głównie miast, powiatów i województw** — wynoszą **41,681.441** zł.

14. Skarb państwa zaś zarabia pod różnemi postaciami na handlu wódką **430,659.858 zł.**

Teraz, jak przeczytaliście to zestawienie — zapewne nie będziecie się dziwić, **dlaczego różni urzędnicy, szynkarze, fabrykanci i gazeciarze tak srodze pogniewali się na ludowców, że odwodzą ludność wiejską od picia.**

Prawie 663 miljony złotych usiłuje Monopol Spirytusowy w jednym roku wydobyć z ludności w tym ciężkim czasie. Jest to olbrzymi podatek, różniący się tem od innych podatków, że płaci go ten, **kto go chce płacić.** Bardzo często jednak ci „patrjoci", którzy przelewając gorzałkę do gardła, chełpią się, że piją dla ratowania ojczyzny, stają się **największym ciężarem ojczyzny.**

Żaden rozsądny człowiek tak postępować nie będzie. **Rozsądni chłopi winni** nie tylko **dokonać powszechnej zmowy, iż wódki pić nie będą, ale nadto skorzystać z prawem dozwolonego zbojkotowania w gminie karczmy przez zażądanie i przeprowadzenie plebiscytu za wyrugowaniem sprzedaży wódki ze wsi i miast!**

j. p.

Z Sejmu.

We wtorek Sejm uchwalił **ustawę emerytalną** urzędników w nieobecności opozycji. Obecnie na porządek dzienny weszła ustawa o ubezpieczeniach, obcinająca robotnikom dotychczasowe zdobycze i przynosząca im rzekomo zabezpieczenie na starość. Jest to jednak tylko piękne hasło, gdyż **rentę będzie robotnik mógł uzyskać dopiero po 65 roku życia.**

Śląski Fundusz Gospodarczy.

Tak wielu ludzi liczyło na **Śląski Fundusz Gospodarczy** i wskutek tego, budując, znalazło się w położeniu bez wyjścia. Fundusz ten rozporządza znacznemi funduszami, lecz niestety często w rozdzielaniu gra rolę protekcja a nie potrzeba.

Od roku 1928 Fundusz miał dochodów **27,860.935 zł.** Dotąd wypłacił **25,340.100 zł.** W dniu 15 stycznia Rada Woj. rozporządzała kwotą **2,520.835 zł.** W roku 1932 należy się spodziewać wpływów 4,655.000 zł. Dotąd zalega **1.366 podań** na ogólną sumę zapotrzebowania kredytu **21 miljonów zł.**

W roku bieżącym będzie można załatwić najwyżej 20 do 30 procent podań.

W dyskusji sejmowej zaznaczyły się skargi na niesprawiedliwy rozdział pożyczek. Szkoda, że dotąd nie podniesiono sprawy pierwszych pożyczek, udzielonych z tego funduszu spółdzielniom na 1%, robiąc w ten sposób darowisko różnym ludziom uprzywilejowanym, podczas gdy inni upadają pod ciężarem kredytów na 12 i więcej procent.

„To jest Polska"

Pod takim tytułem wyszła książka napisana w języku niemieckim, opisująca nasze stosunki dla zohydzenia Polski zagranicą. Pisze o Brześciu, o pacyfikacji i innych różnych sprawach sanacyjnych, nie wyłączając sprawy gen. Zagórskiego. Czytelnik polski, któremu się knebluje usta, z chciwością sięga po książkę, czyta ją w ukryciu i wszystkiemu wierzy, bo skoro autor niemiecki napisał o Brześciu prawdę, to myśli, że także to, co napisano o gen. Zagórskim, jest zgodne z prawdą. Dziwne też jest, że ludzie wysoko postawieni a wymienieni w książce i obarczeni strasznym zarzutem, nie skarżą autora przed sądem niemieckim.

Autor książki, Ortzen, napisał co najgorszego wiedział o Polsce, ale równocześnie uwielbia Piłsudskiego, zaś Witosa otacza największą nienawiścią. Czytelnik, biorąc książkę w rękę, jeżeli jest Polakiem lub Polski przyjacielem, to popada w rozpacz, jeżeli jest jej wrogiem, to cieszy się niezmiernie. Takiego upokorzenia Polacy dawno nie zaznali. Co ta sanacja z tej Polski zrobiła!

„Padli w walce o chleb i pracę."

Pod takim nagłówkiem ogłasza „Robotnik" nekrologi ofiar akcji strajkowej.

Niezwykłe klepsydry na murach miast Zagł. Dąbrowskiego.

„Polonia" Nr. 2655 donosi: W związku z tragicznemi zajściami, jakie miały miejsce na Śląsku i w Zagłębiu, w ubiegły piątek wieczorem na murach miast i osad fabrycznych w Zagłębiu pojawiły się klepsydry treści następującej:

„Padli w walce o chleb i pracę 21 stycznia 1932 roku w **Paruszowcu** na Górnym Śląsku:
Kotula z Kuźni Rybnickiej,
Ogierman z Rybnika.
21 lutego 1932 r. w Zagłębiu na „Ksawerze" pod **Będzinem:**
D. Kajda,
M. Adamczyk z Będzina.
22 lutego 1932 r. w **Czeladzi:**
A. Bartosiak,
S. Paź.
24 lutego 1932 r. w **Nowym Bytomiu:**
A. Kowalski.
Cześć ich pamięci!

Centr. Kom. Wyk. PPS.
Centr. Kom. ZZ.

Rozklejone na murach klepsydry wywołały ogromne wrażenie wśród ludności, a przedewszystkiem robotników.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Wielka **wojna japońsko-chińska** zdaje się utknęła na martwem punkcie. Zacięty opór Chińczyków, zapewne dzięki technicznej i moralnej pomocy Europy, spowodował zastój w operacjach wojennych Japończyków. Liga Narodów znów się zbiera i zdaje się, że teraz może z większem szczęściem zabierze się do pogodzenia stron wojujących. Ostatnie wiadomości donoszą o energicznem krzątaniu się gen. konsula angielskiego, który miał zapoczątkować nieoficjalne rozmowy między Chińczykami a Japonją. Dziś już wyraźnie widać, że Japonja skupiła wskutek swojej agresywnej polityki wszystkie wielkie mocarstwa i nastroiła je nieprzychylnie do siebie. Coraz to częściej pojawiają się także wiadomości o szybkiem zbrojeniu się Rosji sowieckiej, a nie brak i takich głosów, które twierdzą, że wojna rosyjsko-japońska jest niedaleka i nieunikniona.

— Pisma donoszą o **niepokojach w Finlandji.** Organizacje faszystowskie **lapowców** atakują socjalistów i podobno wielka ich ilość jest w pochodzie na stolicę państwa Helsingfors.

— **Strajk górników w Zagłębiu węglowem** dotąd nie został zażegnany. Na **Górnym Śląsku górnicy się do strajku nie przyłączyli,** ale też właściwie niebardzo tam ma kto strajkować, skoro tylko mała część robotników pracuje, a nawet ci jeszcze przymusowo świętują. Nastroje na Górnym Śląsku są bardzo zatrważające.

— **Ustawy przeciw emerytom sanacja** nie potrafiła przebiczować z powodu nieobecności większości posłów sanacyjnych. Odroczono sprawę na później. Widać z tego, że rygor i posłuszeństwo w klubie sanacji zanika i milowemi krokami wkracza na podwórko sanacji demoralizacja.

— Podczas dyskusji nad projektami ustaw dla kolejarzy poruszono w Sejmie warszawskim sprawę **kolejarzy Śląska Ciesz.,** którym nie zaliczono lat służby w okresie plebiscytowym. Minister przyrzekł sprawę potraktować przychylnie i kolejarze powinni się z odpowiedniemi podaniami zwrócić do Ministerjum Kom. Odnośne zaświadczenia może wydać ówczesny urzędnik Rady Nar. **p. Banaszkiewicz** w Katowicach.

— Niesłychane przerażenie wywołała wiadomość, że **huty i kopalnie górnośląskie w najbliższym czasie mają zurlopować około 28.000 robotników i urzędników.** W tych warunkach Górny Śląsk przeobraża się w wielkie cmentarzysko.

— **Statystyka urzędowa stwierdza,** że w więzieniach polskich w porównaniu z rokiem ubiegłym przybyło przeszło **6.000 ludzi,** tak że władze mają kłopoty z ich ulokowaniem. Razem w więzieniach przebywa obecnie **36.130 ludzi.**

Co życie niesie.

CZY WOLNOŚĆ OBYWATELA MA BYĆ IGRASZKĄ W RĘKU POLICJANTA?

To co dziś dzieje się z wolnością osobistą obywateli, zakrawa na **nawrót do czasów pańszczyźnianych.** Tylko że dzisiaj tą wolnością człowieka rozporządza nie „pan dziedzic" z dworu, **ale pierwszy lepszy policjant państwowy albo gminny, a nawet pierwszy lepszy strażnik polowy, łowiecki i t. p.** Aresztowania ludzi przybierać zaczynają w niektórych okolicach charakter masowy. Dzieje się to tylko skutkiem nieświadomych ludzi, którzy nie reagują na różne policyjne zamachy przeciw ich wolności osobistej skierowane. Typowemi są sprawy po magistratach miejskich, gdzie lada bagatela wystarcza, aby obywatel znalazł się w reszcie policyjnym. Postępowanie takie jest karygodne. Policja państwowa, jeżeli schwyta osobę na gorącym uczynku, popełniającą przekroczenie przepisu policyjnego, może ją przytrzymać w areszcie, **ale tylko wówczas, jeżeliby zachodziła obawa ukrywania się tej osoby.** Obawa taka musi być jednak uzasadniona w prawie. Otóż art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928, nr. 38, poz. 365 Dz. U. Rz. P. postanawia, że obawa taka może być uzasadniona tylko w tych wypadkach, **jeżeli osoba ta jest nieznana, nie może się wylegitymować,** ani w inny sposób nie można ustalić jej tożsamości, **jeżeli nie ma w Polsce stałego miejsca pobytu ani określonego źródła utrzymania, jeżeli pozostaje** pod dozorem policyjnym, albo jest przestępcą nałogowym, wreszcie jeżeli przez zatrzymanie można **zapobiec spełnieniu przestępstwa,** lub usiłowaniu jego spełnienia. **Zatrzymanego należy niezwłocznie odstawić do starostwa, albo go zwolnić, jeżeli odpadnie powód zatrzymania.**

Jak zaś w praktyce wygląda ograniczanie przez policję wolności osobistej i jak policja „szanuje" prawo, tego przykładem nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez policjanta na spokojnym, porządnym obywatelu, **Antonim Jaroszu,** gospodarzu z Polanki Wielkiej. Gospodarza tego zamknął policjant z Oświęcimia w areszcie policyjnym, jakkolwiek podstaw do tego nie miał, a jeżeli miał jakieś wątpliwości, **mógł go gospodarza zaraz doprowadzić do starostwa, bo starostwo miał pod ręką.** Takiej zbrodni puszczać płazem nie można. Dlatego też ob. Antoni Jarosz **wniósł do Sądu skargę** przeciw temu policjantowi, którą przytaczamy jako wzór, jak należy w podobnych wypadkach postąpić.

Do

Sądu grodzkiego

w Oświęcimiu.

W dniu 21 stycznia b. r., gdy przyjechałem na targ do Oświęcimia, odmówiłem zapłacenia dzierżawcy opłaty targowej jako bezprawnej. Wyjaśniam, iż spór o płacenie tych opłat, skierowany przeciw mnie, toczył się przed tutejszym Sądem w oddziale dla spraw cwilnych, **a dzierżawca skargę przeciwko mnie cofnął** — widocznie z obawy przed niekorzystnym dla niego wyrokiem.

W związku z tą sprawą wkroczyła policja w osobie nieznanego mi z imienia i nazwiska policjanta państwowego, pochodzącego z Posterunku Policji Państw. w Oświęcimiu i doprowadziła mnie do Magistratu w Oświęcimiu, gdzie ten policjant spisał zè mną protokół.

Już po spisaniu protokółu, gdy znał dokładnie mój adres, miejsce mego pobytu, tenże policjant państwowy wtrącił mnie do aresztu gminnego, gdzie przetrzymał mnie przez 3½ godziny. Aresztowanie poprzedziła ścisła rewizja osobista, przy której odebrano mi pasek, różaniec i t. p. przedmioty.

Aresztowanie to było bezprawnem nadużyciem władzy ze strony **policjanta,** albowiem art. 8 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 III 1928 r. nr. 38, poz. 366 Dz. U. Rz. P. przewiduje przypadki, w jakich Policja może obywatela przyaresztować. Że tu chodziło o przestępstwo administracyjne, dowodem tego fakt, iż policjant ów sporządził do Starostwa doniesienie na mnie o przekroczenie z art. 109 Rozp. z dn. 22 III 1928, Dz. U. Rz. P. nr. 36, poz. 341 (nieodpowiednie zachowanie się wobec policjanta), **aresztowanie zaś nastąpiło już po ustaleniu protokolarnem okoliczności, o jakich mowa w art. 8 przytoczonego poprzednio Rozp. Prez. Rzeczp.**

W tym stanie rzeczy wnoszę o pociągnięcie Policjanta Państwowego z Posterunku Policji Państwowej, który w dniu 21 I 1932 r. pełnił służbę na targowicy w Oświęcimiu i który dokonał mego przyaresztowania **do odpowiedzialności karnej z § 6, ustawy z 27 X 1862 r. l. 87 dz. u. p.,** względnie, gdyby Sąd uznał, że w postępowaniu tegoż organu policyjnego mieszczą się **znamiona zbrodni z § 101 ustawy karnej o skierowanie sprawy do Prokuratury.** Oświadczam, że oskarżenie o przekroczenie ustawy z 27 X 1862 r. l. 87 jako pokrzywdzony **popieram w charakterze oskarżyciela posiłkowego.**

Nazwisko podejrzanego Policjanta Państwowego proszę ustalić za pośrednictwem Komendy Posterunku Policji Państwowej w Oświęcimiu.

Antoni Jarosz.

Zobaczymy, jak sprawę tę potraktuje Prokurator i Sąd. Wierzymy, że wyrok będzie sprawiedliwy. Za takie naruszenie wolności osobistej obywatela **grozi policjantowi areszt do trzech miesięcy,** a gdyby Sąd uznał, że w postępowaniu tem są znamiona zbrodni nadużycia władzy urzędowej, to wymierzoną może mu być nawet kara **ciężkiego więzienia od roku do pięciu lat.**

Bądźcie głupimi, bo takich sanacji potrzeba.

POLANKA WIELKA, pow. Oświęcim.

W Polance Wielkiej założono w roku 1924 Koło Młodzieży z ramienia M. Tow. Rolniczego. Wymienione Koło skupiało elitę miejscowej młodzieży myślącej. W łonie tejże organizacji powstały sekcje: teatralna, gospodarcza, gospodarstwa domowego (kucharstwo), rolniczo-ogrodnicza i oświatowa. Zorganizowano też bibljotekę o pokaźnej ilości, bo 400 tomów cennych dzieł wybitnych pisarzy polskich. Ze swobodnym rozwojem organizacji podnosiło się niebywale obywatelską kulturę.

Na tę wytężoną pracę młodzieży spoglądało sporo zawistnych oczu, i tak: **miejscowy proboszcz, miejscowy dziedzic, a przedewszystkiem b. starosta oświęcimski.** Nic dziwnego, że organizację młodzieży wzięto w krzyżowy ogień trzech wymienionych „potęg", na gruncie polskiej wsi młodzi spotykali się z trudnościami, do przełamania których trzeba było wysiłków nadludzkich.

W październiku r. 1930 Koło Młodzieży w Polance W. ogłosiło dla swych członków odczyt, jaki miał wygłosić p. B. Boba, nasz rodak, który świeżo powrócił ze Stanów Zjednoczonych. Odczyt miał być w niedzielę po nieszporach w lokalu Koła Młodzieży wygłoszony na temat: „Wychowanie i życie młodzieży w Stanach Zjednoczonych Am. Poł.". W chwili rozpoczęcia zebrania zajechał przed lokal Koła młodzieży w Polance Wielkiej, oświęcimski starosta i w brutalny sposób usunął z poza stołu Zarząd Koła Młodzieży. Oczywiście nie obeszło się bez starcia z prezesem Koła p. **Józefem Jureckim,** który krótko oświadczył: „Ja tu rozkazuję, bo jestem prezesem", zaś starosta na to — „ale ja jestem Starostą". W myśl ludowego powiedzenia, że mądry raczej ustępuje, prezes Jurecki opuścił salę, **zaś starosta rozpoczął przedwyborczy wiec...**

W tym momencie nadszedł p. B. Boba, któremu zakomunikowano bohaterski czyn starosty. Zebrany przed lokalem Zarząd Koła uchwalił natychmiast przenieść odczyt do sali pobliskiego Kółka Rolniczego i za chwilę odbyło się ciekawe widowisko.

Zebrana młodzież zaczęła tłumnie opuszczać salę Koła, wtedy **Starosta z miejscowem nauczycielstwem starali się zatarasować drzwi, siłą utrzymać na sali słuchaczy, przyczem omal nie doszło do wyłamania drzwi, a młodzież „z procesją" przeniosła się do sali Kółka, pozostawiając w lokalu Koła starostę, policję, miejscowe nauczycielstwo i cztery stare kobiety.**

Wiadomość o zajściach w lokalu Koła młodzieży rozniosła się błyskawicznie. Wkrótce budynek Kółka Rolni-

czego nie był w stanie pomieścić publiczności. Wykład p. Boba pomimo interwencji policji i starosty, który z automobilu dawał rozkazy, ażeby odczyt rozbić i nie dopuścić do tego, ażeby o oświacie amerykańskiej gadać do polskiej młodzieży, miał niebywałe powodzenie. Młodzież zwartym kordonem w sile około 500 osób wysłuchała z entuzjazmem odczyt, zaś starosta z kwitkiem odjechał do Oświęcimia.

Po niedługim czasie poczta doręczyła pisemne rozwiązanie Koła przez Starostwo w Oświęcimiu i **rozkaz starosty zajęcia wszystkich nieruchomości i majątku Koła oraz opieczętowania bibljoteki. Policja wykonała rozkaz skrupulatnie.** Rozgoryczona młodzież wysłała delegatów do Małopolskiego Tow. Rolniczego i do wojewody Kurzęniewskiego, jednakże bez żadnego rezultatu.

Nie tylko nie przywrócono do dalszych działań Koła Młodzieży, ale nawet do tej pory nie zdjęto pieczęci z bibljoteki i **wskutek tego już cały rok młodzież w Polance Wielkiej została pozbawiona jedynego źródła kulturalnej strawy, jakiem jest polska książka.**

Doprawdy, nam świadkom tych wszystkich opisanych zajść w głowie pomieścić nie nie może, ażeby w wolnej i niepodległej Polsce, młodzieży ludowej na wsi, nie wolno było czytać polskiej książki. Czasami sądzimy, że chyba jakieś przekleństwo musi wisieć nad naszą inteligencją polską, sprawiającą rządy w kraju, że nie zdaje sobie sprawy z tego, jaką krzywdę i gorycz w duszy budzi swojemi rządami i zwyrodnieniem, zrodzonem z nieograniczonej władzy i przesytu życia. — **Józef Jurecki, Stanisław Figura,** byli członkowie Zarządu Koła Młodzieży w Polance Wielkiej.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego

Kursy polityczne.

Zarząd Okręgowy w Krakowie urządził dalsze kursy polityczno-społeczne **w Dębicy** dla powiatów mieleckiego, tarnobrzeskiego i ropczyckiego, oraz **w Jaśle** dla powiatów jasielskiego, strzyżowskiego i kolbuszowskiego. Na kursach tych wykładali pp. **Witos, Madejczyk, Dr. Kiernik, Dr. Putek, Brodacki i Stachnik.** W obydwóch kursach brało udział około 400 przeważnie młodszych obywateli.

Ruch organizacyjny.

Na Walnem Zgromadzeniu stow. „WYZWOLENIE" w Choczni, odbytem w dniu 13 lutego br., załatwiono szereg spraw, przewidzianych w statucie. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes Malata, przedstawiając przy tej sposobności kryzys obecny i fatalne skutki polityki sanacyjnej. Odczytano protokół z poprzedniego Zgromadzenia i zatwierdzono. Również przyjęto sprawozdanie kasowe, które złożył skarbnik Tomasz Szczur. Na wniosek p. Kazimierza Szczura uchwalono zarządowi absolutorjum. Członek zarządu Klemens Guzdek odczytał statut nowoprzyjętym członkom, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu i komisji kontrolującej. Prezesem wybrano **Maksymiljana Malatę,** wiceprezesem **Klemensa Guzdka,** sekretarzem **Tomasza Szczura,** skarbnikiem **Władysława Swiętka,** a członkami zarządu **Antoniego Romańczyka, Władysława Babińskiego** i **Michała Stuglika.** Do komisji kontrolującej weszli: **Dr. Józef Putek, Franciszek Bronka** i **Kasper Legut.** Ponieważ członek Zarządu **Antoni Styła** nie przyjął wyboru na członka zarządu z powodu podeszłego wieku, Walne Zgromadzenie wyraziło mu przez powstanie podziękowanie za dotychczasową pracę polityczną, połączoną z trudami i cierpieniami.

Zaznaczyć należy, że w czasie obrad weszła na salę policja, a przekonawszy się, że jest to Walne Zgromadzenie stowarzyszenia opuściła salę, albowiem żaden policjant nie wpisał się na członka stowarzyszenia i nie został przez zarząd do stowarzyszenia przyjęty, wobec tego nie mógł się też na sali znajdować. Klemens Guzdek.

Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy złożył p. J. Wiktor z Zygodowic 1 dolara.

Z Małopolski.

Z Wadowickiego.

Z WADOWICKIEGO. Manewry policyjne. Jak już donosiliśmy, obstawiono powiat wadowicki gromadą płatnych szpiclów. Jeden z takich szpiclów, wynajęty za 10 zł w Wadowicach, próbował wcisnąć się na posiedzenie powiatowego zarządu Stronnictwa Ludowego, ale go stamtąd przepędzono. Drugi znowu szpicel posługuje się telefonem urzędu pocztwego, za którego użycie nie płaci i alarmuje policję, że do Choczni przyjechał to Lieberman, to Witos i że odbywa się wiec. Skutki tych alarmów są takie, że policja zamiast pełnić w rejonie służbę bezpieczeństwa, wałęsa się całemi dniami po Choczni za polityką. Ludzie śmieją się z tej „opieki" policyjnej, palcami pokazują różnych nasyłanych do wsi szpiclów, którzy kręcą się pod oknami i drzwiami to tego, to owego obywatela, albo udając podróżnych, a czasem endeków, wchodzą do domów i rozpytują, gdzie jest Lieberman, Witos i Putek. W święto gromniczne te manewry policyjne po Choczni zwróciły uwagę okolicznej ludności, która sądząc, że jest wiec, zaczęła zdążać do Choczni. Powtórzyło się to samo w niedzielę, 7 lutego. A tymczasem Witos z Putkiem odbywali kurs polityczno-społeczny z młodzieżą ludową w gminie Brody, tuż obok kalwaryjskiego posterunku policyjnego. Wszędobylski komendant tamtejszego posterunku tym razem nic nie wiedział o tem, co się w jego rejonie dzieje; zato gdy na drugi dzień dowiedział się, cały dzień chodził po wsiach „za wywiadem" Powiatowym komendantem policji jest niejaki Stankiewicz, który na skutek szpiclowskich alarmów urządza na wsie te wyprawy i manewry policyjne, gruntownie kompromitujące policję. Już raz ze strachu sprowadził policję z Krakowa a nawet alarmował pułk piechoty. W sobotę, 13 lutego przyścigano do Choczni komendanta posterunku Kremera, posterunkowego Putyrę i wywiadowcę Łazarza, bo takie było życzenie telefoniczne choczeńskiego szpicla. Wyprawa skończyła się na niczem, bo stwierdzili ci panowie, że odbywa się Walne Zgromadzenie zarejestrowanego w województwie stowarzyszenia polityczno-społecznego „Wyzwolenie", a po stwierdzeniu tem — jak nakazuje przepis prawa — opuścili salę a zgromadzenie odbywało się w dalszym ciągu. Obywatele płacą podatki i na takiego Stankiewicza i na posterunki policyjne w przekonaniu, że organy te spełniać będą opiekę nad bezpieczeństwem życia, zdrowia i mienia obywateli, a tymczasem pożytku z policji nie mają, bo przestępcy są zazwyczaj niewykryci. Trzymanie na mrozach całemi dniami policjantów po to, by pilnowali, którędy jedzie Putek, Witos czy Liberman, zakrawa nawet na dręczenie ludzi i wystawienie ich na publiczne pośmiewisko. Kom. Stankiewiczowi wygodnie jest wydawać takie rozkazy, gdy sam siedzi w ciepłem mieszkaniu i biurze, opalanem mu przez posterunkowego Wójcika, ale niechby tak sam choć przez dziesięć godzin przespacerował się po gościńcu, to przekonałby się, jak taka służba smakuje i jaki z niej pożytek! Nadto zapytujemy Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Krakowie, odkąd to szpicle etatowe mają prawo posługiwania się bezpłatnie telefonami pocztowemi celem komunikowania posterunkom policji plotek, bajek i tym podobnych szpiclowskich fabrykatów, a w szczególności zapytujemy, odkąd takie prawo przysługuje szpiclowi Nęckowi z Choczni? Fr. S.

Z Oświęcimskiego.

Dziwne urzędowanie. Ludność z powiatu oświęcimskiego jak również z innych powiatów jeździ po węgiel na Górny Śląsk, który to węgiel wydobywają chłopi na swych gruntach w okolicy Krasowej i Kostowa. Za furę tego węgla biorą tamtejsi chłopi od 20—25 zł, więc nic dziwnego, że ludność wiejska, przygnębiona obecnym kryzysem, jedzie po ten węgiel, kalkulujący się taniej o ⅔ na jednym cetnarze metrycznym.

Lecz oto daje się zauważyć dziwne zjawisko. Gdy chłopi jadą z węgiem, wówczas policja zatrzymuje furmanki i zabiera legalnie nabyty węgiel spokojnym obywatelom, zwalając im węgiel z wozów. Natomiast więcej odważnych zapisuje do swej policyjnej kroniki, strasząc ich, że zostaną ukarani. **Pytanie: za co?**

To też nie może pomieścić się w głowie polskim obywatelom, że policja zajmuje się takiemi sprawami. Jeżeli właścicielom kopalń nie podoba się ta konkurencja, to inna sprawa, ale policja ma być stróżem porządku publicznego, ale nie stróżem nieograniczonych zysków, idących do prywatnego wora kapitalistów.

Jan Tyran.

Województwo Śląskie.

Śląski Komitet Wojewódzki L. O. P. P. stwierdził, że na terenie Śląska różni osobnicy wyłudzają od ludności kwoty pieniężne, pod pozorem zbiórek na cele L. O. P. P. wzgl. też ofiarują sprzedaż albumów lotniczych i innych przedmiotów z przeznaczeniem dochodów rzekomo na cele lotnictwa. W związku z tem Śląski Komitet Wojewódzki L. O. P. P. podaje do wiadomości, że osoby, zbierające fundusze na cele L. O. P. P. na terenie Śląska, winne być bezwzględnie zaopatrzone w upoważnienie tut. Komitetu L. O. P. P. Komitet tut. nikomu takiego upoważnienia nie udzielił i uprasza winnych nadużyć oddać właściwej władzy policyjnej.

Z Rady Wojewódzkiej. Śląska Rada Wojewódzka na swem posiedzeniu wyraziła zgodę na zmianę obwodów urzędów okręgowych w powiecie lublinieckim, zatwierdziła projekt regulacji potoku Rzeczyca na terenie gminy Cisownica, powiatu cieszyńskiego kosztem 82 tys. zł, zatwierdziła statut sądu rozjemczego dla przymusowego cechu piekarzy w Katowicach, wreszcie zezwoliła Spółce z ogr. odpow. „Górnodrut" w Brzezince na budowę ocynkowni drutu. Poza tem załatwiła szereg spraw komunalnych. Rada Wojew. delegowała do Rady nadzorczej Przedsiębiorstwa Osadniczego „Ślązak" jako przedstawicieli Skarbu Śląskiego, pp. adwokata Jana Mildnera i Jana Lortza, członków Rady, w miejsce pp. adwokata Kobylińskiego i Sztwiertni.

Po **KATOWICACH** ugania się jakiś tajemniczy osobnik, który ukradkiem oblewa suknie kobiet kwasem solnym. Poszkodowane dopiero w domu spostrzegają szkodę, jaką im wyrządzono.

Na nieczynnej kopalni Knoff w **Siemianowicach** znaleziono zwłoki Stanisł. Wróbla, który spuścił się do szybu w celu kradzieży przewodów elektrycznych, został jednak porażony prądem elektrycznym.

Ze Śląskiego Związku Rolników. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie delegatów Śl. Zw. Rolników. Władze wojewódzkie reprezentował na zebraniu p. inż. Lipski. Obecni również byli przedstawiciele Śląskiej Izby Rolniczej, Banku Rolnego i Izby Handlowej. Przyjęto do wiadomości sprawozdania i udzielono zarządowi absolutorjum, poczem uchwalono cały szereg wniosków w formie rezolucyj, dotyczących najaktualniejszych bolączek stanu rolniczego na Śląsku.

Łatwa rada na uśmierzanie bolączek — rezolucje...

KATOWICE. Przed sądem Okręg. odbyła się rozprawa o mężobójstwo i ojcobójstwo przeciwko Zofji Godzkowej z Studzieńca. Sąd skazał Godzkową na dwa lata więzienia, jej synów: Ludwika na 1½ roku a Alojzego na pół roku więzienia.

Ochrona interesów baronów węglowych. Policja śledzi biedaków, wydobywających węgiel na tak zw. „bieda szybach" i wykopany węgiel konfiskuje, ażeby odebrać ten ciężko zapracowany grosz bezrobotnym.

Z Rybnickiego.

ROGÓW. Juljusz Szymiczek, któremu dowiedziono kradzież 300 zł, postrzelił onegdaj posterunkowego Wład. Micora w głowę. J. Szymiczek zbiegł.

W **WODZISŁAWIU** powiesił się na klamce rzeźnik Figuła Jan. Do kroku tego doprowadziły go niesnaski rodzinne.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Sąd Okręgowy w Cieszynie umorzył śledztwo, prowadzone przeciwko red. Zajączkowi z Bielska o zbrodnię zdrady głównej.

— Zlikwidowano tu komunistyczne pismo b. posła Berka pod tytułem „Chłopska Przyszłość", które od pewnego czasu wychodziło w Cieszynie.

— Dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności w Cieszynie został p. Ludwik Skrzypek.

Sejm Śląski uchwalił przyłączyć gminę **Bobrek** do Cieszyna.

— Przed sądem przysięgłych stawał onegdaj J. Krypczyk z Pruchnej, oskarżony o namawianie Stępienia do zamordowania wuja swej żony, Mamicy. Na rozprawie okazało się jednak, że akt oskarżenia był aktem zemsty Mamicy, wobec czego Krypczyka sąd uwolnił.

— Przełożeństwo miasta Cieszyna podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że preliminarz dochodów i wydatków gminy oraz zakładów gminnych na rok budżetowy 1932-33, tj. za czas od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933, wyłożony będzie w myśl § 65 Śląskiej ordynacji gminnej do publicznego wglądu od dnia 1 marca aż do 14 marca 1932 r. włącznie.

Jakiekolwiek zarzuty lub uwagi przeciw temu preliminarzowi można wnosić do Urzędu gminnego w terminie wyżej oznaczonym.

Z Tow. Teatru Polskiego. Najbliższą nowością teatralną jest „Księżniczka Ollala", wesoła, lekka, całkiem nowożytna, francuska operetka w 3 aktach z prologiem. — Egzotyczny książę przyjeżdża do Paryża, aby z pomocą swego guwernera nabyć manjer światowych, no i przytem zabawić się na szerokim świecie, bo tego w swojej arcynudnej Odolji uświadczyć nie może. Wyszpiegowuje jednak te zamysły księcia przebiegła jego narzeczona, podąża za nim incognito do Paryża, wchłania w siebie łatwo i prędko wszelkie arkany wielkoświatowych zabaw, i — niepoznana przez księcia — daje mu sama to szczęście, po które dążył tak daleko, choć mógł je mieć, jak się właśnie pokazało, na miejscu u siebie. Na tem tle cała masa humoru, dowcipu, wesołości i żartów, a wszystko przeplatane świetnemi tańcami i ewolucjami tanecznemi.

Grę prowadzą pp. Korabianka, Rozwadowska, Jabłoński, Jastrzębski, Karasiński i Petecki, tańce po mistrzowsku sam baletmistrz p. Wojnar na czele całego zespołu. Sztukę spolszczył W. Rapacki, muzykę dostosował J. Gilbert. Przedstawienie odbędzie się dnia 11 marca b. r. o g. 7.30 wieczorem. Bilety już do nabycia w „Kresach.

Z pod Czantorji. Oj, co to będzie? Bardzo tu jesteśmy uciśnieni, tuż nad granicą czeską. Gdy granicę robiono, to nam przyrzekali różni panowie, że będą o nas pamiętać, że będziemy mogli po stronie czeskiej dalej zarobkować, że będzie można swobodnie uczęszczać na stronę czeską granicy państwowej, a obecnie o tem wszyscy zapomnieli. Zarobek po stronie czeskiej dawno nam przekreślono, końmi na czeską stronę przejechać nie można, nie można odwiedzić krewnych drogami normalnemi a wszędzie grubo się trzeba opłacać. Bieda też doszła u nas do ostatnich granic. Zarobki w lasach państwowych są liche, a nawet tej lichoty nie można wydobyć od nadleśnictwa, gdyż nadleśnictwo wciąż twierdzi, że niema pieniędzy. Dziwna rzecz, kupcy płacą drzewo zgóry, a pieniędzy dla furmanów Nadleśnictwo w Ustroniu nigdy niema. Podobno pieniędzmi furmanów Nadleśnictwo obraca.

Żaden z posłów do nas nie zawita, pomimo że podczas wyborów, gdy gwałcono naszą wolę, słyszeliśmy tyle obiecek, jak nigdy przedtem. Ale taka już jest, zdaje się, sanacja. Ale późno obecnie narzekać. Jak sobie posłaliśmy, tak nam się obecni śpi. Chcieliśmy mieć sanację, mamy sanację, mamy jej tyle, że jeszcze nasze dzieci swoim dzieciom o niej będą opowiadać.

Furman z pod Czantorji.

WISŁA. Staraniem Tow. ogrodniczo-pszczel. Oddział w Wiśle wygłosi w niedzielę, 6 marca b. r. o godz. 1 po poł. w szkole przy kościele w kl. 5 (I piętro) p. Szotkowski Rudolf, kier. szkoły, odczyt p. t. „Sadownictwo", ilustrowany obrazami świetlnemi. O liczny udział prosi — Zarząd.

Stara Rozyna.

Tóż zasikej ludeczkowie głos mo mój kamrat —

Kanty Grzadziołek.

Obiecołek Wom, że pójdem do Wieprza.Byłek tam i zastołek syćko tak samo, jak gdzieindziej, ka sanacyjo rzondzi. Kacmorz Bryzek łostok tym kumisorzem gminnym. Ponoś posadzili go na tym stołku, bo służbista z niego wiynksy jak kumendant posterunku. Kumendant to jeno z wodom dyscowom i gnojówkom wszynda porządzi a w książce służbowej plany i mapy rysuje, ka króro kubita z łudzkom potrzebą idzie. Kunwisorz zaś studeruje na jakigo metropolite, bo ciongle różne interdykta karne wydaje. Jednego chłopa zasondził na wielgą korę, że nie kcioł jakigoś ksiyndza wozić forszpanem na rekolekcyje, drugi zaś dostoł hareśt, że w piontek jodł kiske zkapustą. Ale oba chłopy wniesły apelacyjom do starostwa. Ten piersy bronił sie, że trzymo sie pisma świyntego, gdzie jest wyraźnie napisane „idąc na cały świat, naucajcie syćkie narody", ale nika nima napisane, „jadąc forspanem na cały świat naucajcie narody". Ten zaś drugi chłop, co kiske zjod, postawił seści świadków, ze kapusta była jałowo, bo na łumaste za rządów sanacyjnych chłopa nie stać, a kiske kupił w sklepie u Konarskigo, syścy zasiok wiedzom, że w kiskach z tego

sklepu tuscu zodnego nima, jeno rybi tran i kunerol z pyncokiem. Referant Hejnoł dwa mi pisoł protokula, štyry dni rózne przepisa przeglondoł a potem sprawe odrocył, bo mo sie pytać w ministeryi, cy wedle konkordatu wolno chłopu w piątek jeś kiełbase abo kiske z kapustom. Nie wiedzom we wsi, jak te procesa wypadną ale przydałaby sie jako dyspynza od proboscy na jedzynie w póst mięsa, bo go bedzie doś. Osimdziesiąt koni zasekwestrowanych w Wieprzu za podatki bedzie sprzedane na mięso na licytacyji. O konie te bić sie bedom Saterna z Andrychowa na piecyń do restauracyji i magistrot andrychowski, bo mo robić przyjyncie urocyste dla posła Hyli w Brzezince, żeby im kunwisorza do magistrotu nie doł. Smażyć to bedom naucycielki w ognisku naucycielskim na zrazy ala Biernacki bez kostek.

Jagek wracoł z Wieprza, kupiłek w Andrychowie nomer 6 Chopskigo Štanderu. Przezirom karty i patrzem a w środku straśne słowo: „skonfiskowane". Wiycie, co nojlepsy kawołek, co najtuściejsy skonfiskowali. Było tam opisane jak Siefer z Wadowic dostoł jajeśnice na maśle z niwołdzkiej mlycarnie, zeby ino sie na innom posade przenosił. Bez te jajeśnice dziure w tym kawołku wylizali. A kie im było na smak, to niekze im bedzie i na zdrowie. W Andrychowie spotkołek sie z Wojnarem i Kuwikiem z Głymbowic. Oba grzecne chłopy i zawse za chłopskom stronom idom. Pytołek sie ik, co tys ta słychać z panem prezesem Duninem. A óni oba prawiom, ze ciynsko chory na chorobe wekslowom. Zaraziło sie tom chorobom sporo dziedziców, hrabiów i baronów. Straśnie mi tego pana Dunina zol, bo to pracowite panisko. Jes jus prezesem piynci komitetów, siedmi zwionzków i štyrech towarzystw, a wszyndzie, gdzie ón urzenduje pracują bez jenteresu i są syćko zawse regularnie płacom wekslami. I jak sie ni mioł biydocek oschorować. Jak sie o tem jego niescenściu zwiedzom bycki licencyjonowane, co je štemplowoł i dekorowoł jako prezes buhajkowej kumisyji, to bedzie dopiero ryku i załości na cały powiat. Godołek tym chłopom z Głymbowic, zeby pana prezesa posłali na sanacyjom finansowom do mysłowskiej kase budowlanej, to go tam wylecom. Piersy doktór i protekcjonista od tyj kasy to jes Konarski w Wieprzu a ambulatoryjo w hotelu przy stacyji w Wadowicak. Na kost tyj kase budowlanej mo być wybudowany na placu morszałkowskim Wadowicak pomnik Piłsudskigo. Plan ulepił z gliny inzinier Chmiełowiec, prezesem kumitetu budowy pomnika jes pirsy obywatel wadoski iśpektór Bernad a kasyjerem iśpektór Wihelmi, członkami sami bebewuery i udziałowcy z mysłowskij kase budowlanej.

Alek sie łozgodoł z tymi głymbowianami, jas tu leci z kasy chorej znajomy urzyndnik Kucharski i woło mnie: „Grzędziołek, spieście sie tu, jes do wos jakiś telefun"! Kis grzysi — pomyślołek — ałek posedł, bierę rułkę w gorsc i mówiem: „Haljo co jes?" Nic nie jes — ino jo Bylica. Wracojcie zaroz pośpiesnym pociągiem — woznomec".

Jak wozno, to wozno. Siadom na kolej i o piątej minut seś wysiadom w Chocni na peronie. Urzyndnik ruchu i banałuzar poznoł mnie i zasaliterowoł, a „tajny" Łazarz z kunfidentem jak mnie uźreli, to sie zewstydzili i schowoł sie jeden w kancalaryji dla męzcyzn a drugi dlo kobit. Wysed z pocekalnie na peron Bylica i pado mi: „Wozno rzec jedna, że po tym bolu strzeleckim kotylejon sie znałos ino piyniondze za bileta i gorzołke ani Łazorz ich znałyś ni może, kasik podzioł a kumendant Strzelca mo być rozstrzylany za przekrocenie suzby, bo kotylejona nie hereštowoł i przy siajbie warty nie postawił. Ale jesce drugo rzec gorso — godo Bylica — jus polcyjon Pach chodził z ksiązkom suzbowom i sukoł świadków, zeby zaprzysięngli, ze na strzeleckim bolu z kotylejonem wódka z flasek sama sie naliwała do kielisków, bo to ktoś zezdoł, że jaze 6 liter gorzołki markietanki wysynkowały a w gminie jest zakoz synkowanio cyli prohibicyjo. Jus ma jednygo takigo świadka Nyncka, on kazdom rzec zaprzysiongnie, drugim mioł być drugi bebewuer z granice, ale ón se na ceś prohibicyji zaspoł w pocekalni kolejowej i zaś go honor i premijo ominie.

Miewojcie sie dobrze na dziś, bo śpiesy mi sie na herbate z wiezom do Hołojiwskigo, bo mo być tam posiedzyni komitetu powiatowego do obchodu imiynin św. Józefa. Najwiynkso urocystoś jakademijo mo być Wadowicak. Słowo wstympne wygosić mo derechtór gimnazyi Gwizdz.

Z ostatniej chwili.

— Pracownicy miejscy i urzędnicy komunalni w większych miastach całej Polski gotują się do strajku wobec zamiaru obniżenia im płac drogą ustawy, wniesionej w Sejmie. W niektórych miastach **odbył się już jednodniowy** strajk **protestacyjny**. W strejku wzięło udział około **100.000 osób.**

— Podobno grupa konserwatywnych posłów sanacyjnych poważnie obradowała niedawno nad możliwością połączenia Polski i Rumunji pod **wspólnemi rządami monarchy.** Miałby to być rumuński ks. Michał, którego się miałoby jakoby ożenić z córką Piłsudskiego. Takie brednie kryją się w głowach sanacyjnych konserwatystów. Akuratnie lud polski niema dzisiaj większej troski, jak szukać króla i kliki monarchistycznych darmozjadów. W masach ludowych dzisiaj o czemś innem się myśli, a nie o królu. Takie sny mają tylko ludzie, dziedzicznie chorzy na rozmiękczenie mózgu.

— Ukazało się rozporządzenie Min. Sprawiedliwości o przepisach dyscyplinarnych dla obrońców. Chodzi o to, by ich „krótko trzymać".

— W związku z pośrednictwem Ligi Narodów **wojska chińskie cofnęły się o 20** km od Szanghaju. Odbędzie się tam konferencja międzynarodowa z udziałem Chin i Japonji, ale nie rychło minie antagonizm japońsko-chiński na tle **sporu o Mandżurję**, którą Japonja zamieniła w odrębne państwo.

— Robotnicy warszawscy odbyli we środę 5-minutowy STRAJK DEOMONSTRACYJNY. **Strejkowało 25.000 robotników.**

— W hucie „Hortensja" w Piotrowicach wybuchł strajk. W walkach z policją **zginął robotnik od kuli karabinowej.**

— Chiny nawiązały stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką.

Aresztowanie dyrektora oszukańczej imprezy. Policja krakowska aresztowała niejakiego Rudolfa Litkowskiego, „dyrektora" Banku Spółdzielczego w Krakowie przy ul. Basztowej 18. Bank ten ogłosił w swoim czasie, że udziela długoterminowych pożyczek na dogodnych warunkach i w ten sposób wyłudził od naiwnych amatorów tych pożyczek, pod pozorem kosztów wpisowego i t. p. około 40.000 zł. Poszkodowanych w ten sposób zostało przeszło 500 osób. „Dyrektorem" oszukańczej instytucji, obliczonej na żerowanie na naiwności ludzkiej, zajął się prokurator.

Sprawy gospodarcze.

Oficjalna giełda walutowa.

Warszawa, 2 marca. Dolary 8.88. Dewizy: Holandja 359.75, Kopenhaga 172.25, Londyn 31.10, Nowy Jork 8.91, Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.21, Praga 26.41, Szwajcarja 173.00, Berlin prywatnie 211.90.

Kursa obligacyj.

Akcje: Bank Polski 88—87; Starachowice 6; Haberbusch 50.

Pożyczki: 3% budowlana 36.25; 4% inwestycyjna 89.75; 4% inwest. ser. 95.50; 5% konwersyjna 39; 6% dolarowa zzz 57.50; 4% dolarowa 47.50; 7% stabilizacyjna 56.50; 10% kolejowa 104. Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Sprawozdanie targowe

podane przez firmę „Raiffeisen" Hurtownię Towarów w Katowicach, ul. Gliwicka 3.

Ceny orjentacyjne za produkty rolne za 100 kg w ilościach pełnowagonowych franco stacja Górny Śląsk, z dn. **1 marca 1932 r.:** Żyto krajowe (zł) 28—29, żyto eksportowe 37.50—38, pszenica krajowa 28—29, pszenica eksportowa 41—42, owies krajowy pastewny 25—27, owies eksportowy 28—29.

Ceny orjentacyjne nawozów sztucznych w ilościach pełnowagonowych na miesiąc marzec 1932 r.: Azotniak mielony 20—22% w workach po 100 kg zł 36.96 (za kg% 1.68 zł), azotniak miel. 15.5% w workach po 100 kg zł 26.05, azotniak nieolejony 19% w workach po 100 kg zł 31.90, azotniak granulowany 21—23% w beczkach blaszanych po 100 kg zł 42.09 (za kg% 1.83 zł). „Rolnik Śląski".

Odpowiedzi Redakcji.

W. Dr., Jar. Odpowiedź wysłaliśmy listem. Sprawa jest zawiła, sądzimy że parcelanci przeważnie będą już mieli ważne umowy. W tych warunkach zerwanie nie byłoby już możliwe. Sądzimy, że to także nie jest wskazane, co w liście uzasadniamy. Odsetki w P. Banku Roln. są ściśle związane z listami zastawnemi i nic narazie się zmienić nie da, chyba by Sejm Śląski lub Sejm warszawski wstawił du budżetu pewną kwotę na obniżenie odsetek. Są usiłowania w tym względzie, ale trzeba się obawiać, że się skończy na uchwaleniu rezolucji, to jest na robocie papierowej, z której chłopi nic mieć nie będą. **Jan Kajzar, Kostkowice.** W sprawie Waszej trzeba przybyć do Sekretarjatu Str. Lud. w Cieszynie, Konwiktowa 2, Dom Śląski i zabrać z sobą wszystkie papiery, odnoszące się do sprawy. Najlepiej przybyć w poniedziałek lub środę jako w dni urzędowe o mniejszym ruchu. Sprawa obecnie już jest pilna. **Sz., Wisła.** Żądajcie jeszcze wynagrodzenia umówionego w Urzędzie Budowlanym, jeżeli to nie poskutkuje, to próbujcie interwencji w Urzędzie Woj. w Katowicach przez Urząd Gminny, a wreszcie pozostałaby tylko droga prawna, t. j. przez adwokata. O ile wiemy, to zaległość ta jednak będzie oprocentowana, tak iż straty z tego powodu nie grożą. Jeżeli urzędnik w Urzędzie Budowlanym się niegrzecznie obchodzi z interesentami, to trzeba o tem donieść i podać nazwisko i zaszły fakt. Najlepiej będzie w tej sprawie przy sposobności znowu wstąpić. **Drobni rzemieślnicy.** Niestety, tak jest obecnie. Wszystkich drobnych rzemieślników obarczono podatkiem przemysłowym. Jest to sławna reforma sanacyjna, niedawno przeprowadzona. Rekurs w tej sprawie nic nie wskóra wobec tego, że ustawa wyraźnie ostrze swoje skierowała na drobnych rękodzielników. Otrzymali rękodzielnicy zapłatę tak, jak chłopi małorolni, za swe głosowanie na listę sanacyjną. **M. Drog.** Memorjał możecie podpisać, do Związku Osadników jednak nie radzimy przystępować. Jest to taka przynęta dla chłopów jak sławny Związek Górali w górach. Nie możemy Wam polecić żadnego sanacyjnego związku osadniczego. Pomoże Wam tyle, co umarłemu świeca, a będzie kosztował parę zł. **S. Ferd.** Wysłaliśmy listownie. Ochrona zdrowia nie obejmuje eksploatacji ziemi, kamieniołomów i t. d. Wszystko to wymaga porozumienia z właścicielem gruntu. Ochrona odnosi się jedynie do użytkowania w zakresie rolnictwa. **Fundusz Gosp.** Prosimy przeczytać notatkę na innem miejscu. **K. w Ch.** Bardzo o to prosimy, za zjednanie abonentów dzięki. Mamy nadzieję, że inni mężowie zaufania to samo uczynią.

Walenty Furman, Czasław. Zgadzamy się na wyrównanie w terminie późniejszym. To prawda, co piszecie, że dziś niejeden obywatel traktowany jest gorzej niż jeniec zabrany w czasie wojny do obcego kraju. Za słowa uznania i otuchy składamy podziękowanie. **Koło Stronnictwa Ludowego w Bobrowej.** Otrzymaliśmy j zarządziliśmy wysyłkę. **Karol Skrzypiec w Wieprzu.** Za życzenia wyrażone wierszem dziękujemy. Może zdarzy się sposobność odczytania ich na jakiemś zebraniu. **Władysław Sibik, Spytkowice.** Adres żądany brzmi: Krakowska Chorągiew Związku Hallerczyków Kraków, ul. Szpitalna 18. **Jacko Zając, Węglówka.** Prenumerata zapłacona do czerwca b. r. **Piotr Hajnos, Rogoźnik.** Wszystko załatwione. Za jednanie prenumeratorów dziękujemy.

Józef Rokosz, Słobórka k. Janowa. „Historję chłopów Polskich" dostanie Pan w Księgarni Gebethnera we Lwowie. Cena 16 zł.

Krążek J. Bobrowo. Wysyłamy. — **Szurman, kier. szk. Jaworze.** Czynimy według życzenia.

Za dział ogłoszeń wydawnictwo nie przyjmuje odpowiedzialności.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann. Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.